

Protest Rolników w Czarnkowie

21 lutego 2024

Nieco ponad 10-tysięczne miasto Czarnków znalazło się wśród 200 miejsc w Polsce, w których 20 lutego 2024 roku odbyła się jedna z odsłon ogólnopolskiego protestu rolników. Wydarzenie poprzedziło spotkanie organizacyjne, zwołane cztery dni wcześniej w miejscowości Huta, położonej 9 km na południe od miasta.



We wtorek, w dzień protestu do miejscowości przyjechali rolnicy i hodowcy ze wsi położonych w różnych częściach powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego. Od samego rana traktory, a także inny sprzęt rolniczy nadjeżdżały w stronę Czarnkowa „promieniście”, ze wszystkich stron: z południa, ścieżkami komunikacyjnymi prowadzącymi do Lubasza i Połajewa; z zachodu, od strony Wielenia, Roska, Gulcza i Krzyża Wielkopolskiego; z północy, od strony Romanowa, a więc jednej z najdłuższych wsi w Polsce, by wreszcie wolnym nurtem wlewać się do miejscowości przez most łączący ją z prawym brzegiem Noteci i drogą prowadzącą do Trzcianki.



W centrum miasta, na Placu Wolności, przygotowano scenę, na której zawisły transparenty wieszczące „Rolniczą Wiosnę Ludów” i odrzucające „Zielony Ład”, a przez to pośrednio, wszystkie głośne ostatnimi laty projekty firmowane przez centralną strukturę Unii Europejskiej, takie jak „FiT for 55”, które głęboko ingerują w dotychczasowe modele gospodarowania i zarządzania produkcją rolniczą na wsi. Poruszenie rolnicze na wsi ma związek również z masowym wwożeniem do Polski, z terenu Ukrainy, bezcłowego, tańszego zboża gorszej jakości, produkowanego przez wielkie holdingi międzynarodowe dysponującymi areałami większymi niż polskie gospodarstwa rolnicze zarządzane przez rolników indywidualnych. Zjawisko te uderza w różne sektory rolnicze i około rolnicze, lecz w największym stopniu dotyka ostatnio produkcji zbóż.



Protest rolników w Czarnkowie rozpoczął się około godziny 11:00, w północnej części miasta. Bardzo duża frekwencja wśród uczestników sprawiła, że traktory i towarzyszące im pojazdy powoli włączały się do długiej kolumny przemieszczającej się systematycznie obwodnicą miasta Czarnków. Kolumna ciągników, których doliczono się ponad 300, po około dwóch godzinach ponownie wjechała w głąb tkanki miejskiej, okrążyła rondo im. Jana Pawła II, obok zakładu Meblomor, by następnie przemieszczać się ul. Wroniecką w kierunku centrum; tam po kolei mijała budynki Muzeum Ziemi Czarnkowskiej, Szkoły Podstawowej nr 1, oraz zabytkowy Spichlerz.



Stamtąd zaś, przeciąwszy arterię Placu Powstańców

Wielkopolskich, przy akompaniamencie pieśni patriotyczno-wojskowych dobywających się z głośników usadowionych przy scenie, protestujący rolnicy wjechali na Plac Wolności. Traktory i inny sprzęt rolniczy parami, szczelnie wypełniły czarnkowski deptak – stanęły też na samym placu. Dla wielu z nich zabrakło miejsca. Po odśpiewaniu hymnów rozpoczęły się przemówienia.



Na początku wymieniono podstawowe postulaty, a wśród nich m.in.:

- natychmiastowe odstąpienie od założeń „Zielonego Ładu” i stworzenie nowych zasad polityki rolnej z uwzględnieniem wizji rolników,
- zakaz wprowadzania na rynek Polski i UE, produktów wytwarzanych inaczej, niż w sposób zalecany przez dyrektywę UE,
- natychmiastowa rozbudowa infrastruktury portowej i magistrali kolejowych służących do transportu i eksportu produktów.

W pierwszej części wystąpień publicznych głos zabrał jeden z koordynatorów protestu Janusz Białoskórski, a także będący również rolnikiem, Feliks Łaszcz, starosta powiatu

czarnkowsko-trzcianeckiego. Janusz Białoskórski wskazał, że choć początkowo założenia „Zielonego Ładu” uderzą w rolników, to nieuchronnie, następnie, niczym bumerang dotkną wszystkich konsumentów żywności.



Chociaż nastroje i emocje wśród demonstrujących i obserwatorów protestów były różne, to protestujący zwracali uwagę na to, że demonstracje nie są wymierzone w Ukrainę jako taką, ani w życie obywateli Ukrainy. Białoskórski powiedział, że on i jego rodzina, po lutym 2022 roku, gościli ośmiu obywateli Ukrainy na przestrzeni kolejnych 6 miesięcy. „My dzisiaj wcale Ukraińcom nie pomagamy” – powiedział koordynator protestu w nawiązaniu do niekontrolowanego przepływu towarów na granicy, z którego jak stwierdził „korzystają głównie oligarchowie”.



Problemem jest – można by tu dopowiedzieć – brak właściwych procedur i rozwiązań na poziomie Unii Europejskiej. Od wiosny i lata 2022 roku, Unia Europejska, ignorując możliwy scenariusz przedłużającej się wojny Kremla przeciw Ukrainie, nie wdrożyła wielosegmentowego programu obowiązkowego i równomiernego tranzytu ukraińskiego zboża do wszystkich europejskich portów. Stamtąd mogłoby być ono transportowane do miejsc swojego tradycyjnego przeznaczenia, jak np. Egipt, bądź do stworzonych – we współpracy z międzynarodowymi funduszami i organizacjami zajmującymi się bezpieczeństwem żywnościowym – specjalnych silosów interwencyjnych w wybranych krajach Afryki i Azji, których zasoby mogłyby następnie służyć jako rezerwa na wypadek klęsk głodu i przypadków zbiorowego, chronicznego niedożywienia, dotykających niektóre kraje regionu (opcjonalnie przetwarzania go zgodnie z jego właściwościami).

Warto zauważyć, że model średnich gospodarstw rolnych jak np. w Wielkopolsce, lub małych jak we wschodniej części Polski, stanowi naturalną zaporę przed ekspansją wielkich korporacji rolno-przemysłowych, które zajmują się przejmowaniem krajowych gruntów (landgrabbingiem) i wdrażaniem monokulturowych upraw. Problemem staje się też „własność materiału siewnego”. Ten model rolnictwa, kojarzący się z gospodarką latyfundią, jest aktualnie usilnie wdrażany w niektórych krajach Afryki, także dzięki dotacjom brytyjskich czy amerykańskich funduszy

pomocowych. Te same modele wypierania lokalnych społeczności z ich domen stosują też Chiny (np. plantacja Xai Xai w Mozambiku) i coraz prężniejsze grupy z Bliskiego Wschodu. Polscy rolnicy są też potencjalnie narażeni perspektywami podpisania umowy Mercosur, z krajami Ameryki Południowej, gdzie również mamy do czynienia z wielkimi monokulturowymi uprawami i rozległymi hodowlami bydła, rozwijanych kosztem, jak choćby w Brazylii, rozległych lasów i terenów podmokłych.

W trakcie wystąpienia Białoskórski przestrzegał przed stosowanymi w przewodzie publicznym socjotechnikami służącymi tworzeniu konfliktów horyzontalnych, przeciwstawianiu mieszkańców wsi, mieszkańcom miast. Przesłanie te wybrzmiewa również z popularnego hasła używanego podczas protestów: „głód poczujesz, rolnika uszanujesz”.

Z perspektywy miasta Czarnków przytoczmy w tym kontekście historyczną anegdotę. Chociaż choroba ziemniaczana, która przyczyniła się do klęski nieurodzaju i głodu w latach 1840. dziesiątkowała ludność i doprowadziła do szczególnej tragedii Irlandii, to nieurodzaj roku 1846, był odczuwalny w różnych zakątkach Europy, w tym Wielkopolsce. Czarnków, według zapisów archiwalnych, był jednym z miast wielkopolskich, gdzie niedobór żywności w 1847 roku, przyczynił się do wiosennych zamieszek głodowych, w tym do ataków na piekarnie. Za trzy lata będziemy obchodzili 180 rocznicę tych wydarzeń.

Autorstwo tekstu i zdjęć: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net